

Argumenty utrzymanków USAID

10 lutego 2025

Prezydent USA Donald Trump wstrzymał wypłaty z USAID (Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego). Ten dekret wałnął w tych, których lewicowość była umacniana forszą z Waszyngtonu. Posiadanie Facebooka sprawia, że dyskutujemy z różnymi osobami.



Bez żadnych nazwisk postaram się pokazać sposób rozumowania tych ludzi, którzy byli wzburzeni decyzją Donalda Trumpa lub histeryzowali z powodu zatrzymania kroplówki finansowej z USA. Pierwsza osoba zarzuciła mi bycie bezdusznym sukinsynem. Rzekomo brak kasy z Waszyngtonu spowoduje epidemię AIDS/HIV i kiły. Według młodej damy tylko Stany Zjednoczone powstrzymywały ludzkość przed powszechną kopulacją z osobami zarażonymi tymi chorobami. Dowiedziałem się, że zablokowane programy uniemożliwią dostarczanie prezerwatyw i pozbawia edukacji seksualnej młode pokolenie. Po czym dodał: „Cieszysz się z tego, że będą się niezdrowo pieprzyć?” Pomyślałem sobie – „Matko Bosko co to się stało?”. Przecież to właśnie Krytyka Polityczna, Gazeta Wyborcza i OKO.press zawsze mi się kojarzyły z niezdrowym pieprzeniem...

Drugi uznał mnie za antydemokratę. Człowiek ten uważał, że czyn prezydenta USA, zachwieje pluralizm mediów w Polsce. „Dzisiaj nikt już nie będzie dostatecznie bronił społeczeństwa obywatelskiego, równości wobec prawa i mniejszości”. Zasmuciło mnie to, co się dowiedziałem. Okazuje się bowiem, że ludzie ci są przekonani o tym, że demokracja jest możliwa tylko wtedy, gdy jest utrzymywana przez obce mocarstwo. Według ich logiki uczciwe jest to, że liczne redakcje otrzymywały pieniądze ze Stanów Zjednoczonych. Dostawały je, by promować ich model demokracji, i dogmaty polityczne. Uczciwość przecież nakazywałaby im, domaganie się finansowania konkurencyjnych

redakcji np. przez Chiny, Indie, Rosję i KRLD. Jednak takich treści na jego profilu nie udało mi się odnaleźć.

Trzeci dyskutant wręcz mnie wzruszył szczerością. Stwierdził bowiem wprost: „Brałem jak za robotę, nie projekty”. Rozumiem, że gdyby jakiś przykładowy sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego lub jakiś poseł PiS-u brał pośrednio pieniądze od Rosjan lub Białorusinów – ale „za robotę, a nie projekty” – to byłoby to moralnie usprawiedliwione według dyskutanta? Jestem przerażony taką argumentacją.

Czwarty zadziwił tokiem myślenia. Orzekł następująco „taka »Krytyka Polityczna«, ktokolwiek z naszej strony jest transparentny, skoro o tym się pisze/mówi”. Też bardzo ciekawa argumentacja. Gdyby dajmy na to powstała gazeta o nazwie „Pochwała Apolityczna” i była jawnie finansowana przez Węgry, to czy wspomniany internauta, by bronił tego pisma, ponieważ „o tym się pisze/mówi?”. Brzydka ta argumentacja.

Warto dodać, że pierwszych trzech jawnie posługiwało się przez długie miesiące argumentami – „onuce” i „putiniści” w stosunku do przeciwników wojny czy krytyków Ukrainy. Czwarty się bardziej miarkował. I nagle się okazuje, że problemem nie są żadne śmierdzące onuce Putina i Łukaszenki, tylko zafajdane gacie Bidena i Sorosa. Chociaż w tych wypadkach bardziej pieluchomajtki. W głowach atlantystów i lewactwa nie mieści się to, że ludzie mogą mieć swoje przemyślenia i poglądy. Nie potrafią pojąć, że orientacja polityczna nie wynika z kierunku płynących dotacji. Amerykanie, Niemcy, Brytyjczycy czy „węgierski” krezus Georg Soros ładowali i ładują pieniądze w redakcje, projekty i instytucje w Polsce. Kwoty są ogromne. Takich fundacji są dziesiątki. Oni wszyscy musieli krzyczeć o rzekomej kasie płynącej z Rosji, Iranu, Białorusi czy Chin, by nikt nie zechciał zainteresować się realną kasą płynącą dla stronników budowy liberalnego nazizmu. Mleko się rozlało. Dzisiaj już wiadomo, kto jest kim i za czyje.

Co pozostaje tym, którzy żyli z pieniędzy przysyłanych z USA?

Możliwości są dwie. Pierwsze zacząć pisać i działać na własny rachunek. To niestety nie przyniesie raczej żadnych korzyści materialnych, za to bez przeszkód można patrzeć w lustro i spokojnie spać. Druga możliwość, to zmienić orientację światopoglądową i geopolityczną. Udać się do nowego władcy, paść na kolana przed jego obliczem i ucałować dłoń. To macie opanowane. Zacząć pisać, że Grenlandia zawsze amerykańska. O tym, że krowy, nie zagazują naszej planety. I co istotne, że 120-kilogramowy bokser James z ptaszkiem, nie jest pod żadnym względem powabną księżniczką Olivią. W sprawie ustawy 447 można pozostać przy starych poglądach. Wtedy może jakaś nowa fundacja przytuli i nie pozwoli umrzeć z głodu. Tylko cholerna konkurencja.

Autorstwo: Łukasz Jastrzębski

Źródło: MyslPolska.info